

Ona już daleka jak zimne słońce
które widzisz we mgle
Nie usłyszysz więcej nikt tej melodii
którą oddałeś jej
Rozstrojonej struny dźwięk
w samotności cichy płacz
Coraz głośniejsz jednak gra
niepokorna ,wiecznie głodna dusza twa

I do biegu zrywasz się
choć z ran jeszcze płynie gorąca krew
Gdy z gitary ścierasz kurz
pierwszy uśmiech wolno rodzi się
Nie ma jej, nie wróci tu
nowy głód do przodu pcha
Dzień jak świeca topi się
krzyczy zmarnowany czas

Nie pytaj mnie co robić
biegnij, ratuj siebie
Nie pytaj mnie gdzie sens
bo ja także tego nie wiem
Nie pytaj, biegnij szybciej
by serce twoje nie spało, nie
Już coraz więcej wiesz
lecz ciągle czegoś mało jest

Jak pijany chodzisz tym
co podaje każdy nowy dzień
Tyle smaków, tyle barw
pośród nich jej obraz błędnie jak sen
Choć to niebezpieczne jest
idziesz coraz głębiej w las
Coraz szybciej kręci się
szpula z filmem, w którym grasz

Nie pytaj mnie co robić
biegnij, ratuj siebie
Nie pytaj mnie gdzie sens
bo ja także tego nie wiem
Nie pytaj, biegnij szybciej
by serce twoje nie spało, nie
Już coraz więcej wiesz
lecz ciągle czegoś mało jest